

J E D Y N K A

Pismo Dzieci i Młodzieży SP
w Zawoi Centrum



Nr 3/11/2023 LISTOPAD

SUKCES KASI I OLIVERA!!!



KURATORIUM OŚWIATY
W KRAKOWIE



KURATORIUM OŚWIATY
W KRAKOWIE



KURATORIUM OŚWIATY
W KRAKOWIE



Etap szkolny Konkursu Języka Angielskiego dla uczniów szkół podstawowych województwa małopolskiego już za nami.

W tym roku szkolnym 9 uczniów z naszej szkoły sprawdziło swoją wiedzę i umiejętności, zmagając się z zadaniami

z zakresu całej podstawy programowej z języka angielskiego.

Do etapu rejonowego, który odbędzie się 8 stycznia 2024 roku zakwalifikowało się 1961 uczniów, a wśród nich Katarzyna Toczek i Oliver Biela z klasy 8b, którzy uzyskali po 73 punkty na 80 możliwych do zdobycia.

Gratuluje wyniku i życzę dalszych sukcesów. Kieruję serdeczne podziękowania dla

pozostałych uczestników konkursu, szczególnie tych, którzy byli bardzo blisko udziału w kolejnym etapie.

Zakwalifikowani uczniowie to ci, którzy uzyskali co najmniej 65 punktów.

Wyrazy uznania dla ucznia klasy 6a Mikołaja Kudzi, który nie uczestniczył w konkursie, ale

w ramach pracy dodatkowej na lekcji uzupełnił arkusz konkursowy i uzyskał 67 punktów.

mgr Edyta Chowaniak

W numerze:

* TRADYCJE I ZWYCZAJE	2
* NASZE SUKCESY	8
* Z ŻYCIA SZKOŁY	10
* PODRÓŻE MAŁE i DUŻE	15
* WARTO OBEJRZEĆ	16
* SPORTOWE WIEŚCI	19
* GALERIA SZKOLNA	21
* KĄCIK LITERACKI	22
* ROZMAITOŚCI	28

OJCOWIE POLSKIEJ NIEPODLEGŁOŚCI



OJCOWIE POLSKIEJ NIEPODLEGŁOŚCI

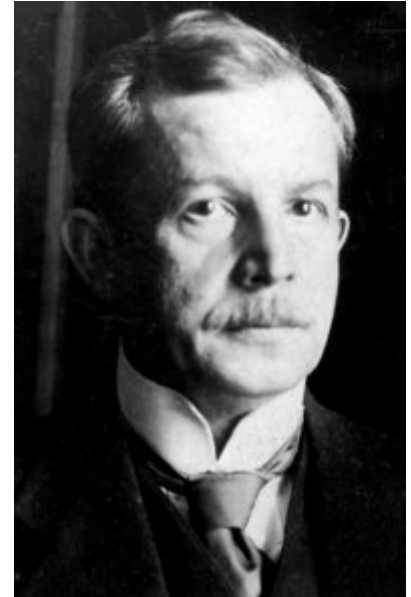
Odzyskanie niepodległości byłoby niemożliwe bez wysiłku kilku ważnych osób. Wśród ojców polskiej niepodległości byli wojskowi, dyplomaci nawet artyści, mimo częstych osobistych konfliktów potrafili się z sobą dogadać, i to właśnie im w sporym stopniu zawdzięczamy odzyskanie niepodległości.

Ojcowie niepodległości to mężczyźni, którzy byli liderami w czasie przełomowych wyda-



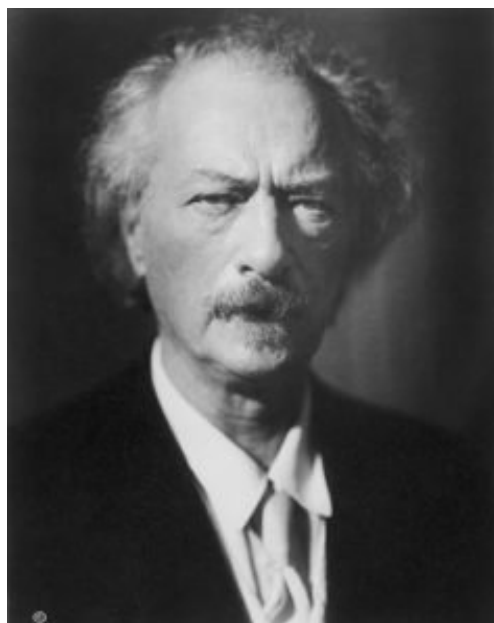
rzeń 1918 roku. Różniło ich bardzo wiele – poglądy, wyznanie, pochodzenie, czy kraj zaborczy, gdzie się wychowywali. Okazało się to jednak ogromną siłą, bo gdy zaczęli dążyć do wspólnego celu, jakim było niepodległe państwo polskie, pociągnęli za sobą ogromne rzesze ludzi. Nie we wszystkim byli zgodni, później w wolnej II Rzeczypospolitej ich konflikty przybrały dramatyczny przebieg, ale każdy pozostał wierny własnym poglądom.

Do ojców polskiej niepodległości



należą:

Po I wojnie światowej sześciu ojców niepodległości: Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Ignacy Jan Paderewski, Wincenty Witos, Wojciech Korfanty, Ignacy Daszyński wspólnie wykorzystano sprzyjające warunki i doprowadziło do narodzenia się II Rzeczypospolitej.



ODZYSKANIE NIEPODLEGŁOŚCI PRZEZ POLSKĘ

Dzień 11 listopada został wprowadzony do kalendarza świąt państwowych dopiero pod koniec lat trzydziestych XX w. Ustawa Sejmu RP z 23 kwietnia 1937 r. głosiła, że dzień ów, „jako rocznica odzyskania przez Naród Polski niepodległego bytu państwowego i jako dzień po wsze czasy związany z wielkim imieniem Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego Wodza Naczelnego w walkach o wolność Ojczyzny – jest uroczystym Świętem Niepodległości”.



Data 11 listopada 1918 r. upamiętniała moment przekazania przez Radę Regencyjną pełni władzy wojskowej Józefowi Piłsudskiemu. Tego dnia Niemcy podpisały rozejm z państwami ententy we francuskim Compiègne. Oznaczał on koniec I wojny światowej. Czczono te wydarzenia od 1919 r., jednak miały one charakter czysto wojskowy.

Po przewrocie majowym w 1926 r. Piłsudski – piastujący wówczas urząd premiera RP – ustanowił 11 listopada dniem wolnym od pracy w administracji rządowej; kilka lat później stał się także dniem wolnym w nauce. W całym kraju odprawiano nabożeństwa w intencji ojczyzny, or-

ganizowano akademie i wieczornice oraz uroczyste parady wojskowe.

W II Rzeczypospolitej



Święto Niepodległości oficjalnie obchodzono tylko dwa razy – w 1937 i 1938 r.

W naszej szkole bardzo uroczysto obchodziliśmy Narodowe Święto Niepodległości, o co zadbali uczniowie klasy 8a i 8b, którzy pod kierunkiem wychowawczyń (pani Bożena Arcikiewicz, pani Teresa Woźniak) przygotowali ciekawy apel.

Przypomnieli w nim podstawowe wydarzenia historyczne i postaci, dzięki którym po 123 latach Polska odzyskała niepodległość. Nastrój uroczystości podkreślała oprawa muzyczna przygotowana przez pana Łukasza Witczaka.

LISTOPADOWE ŚWIĘTA ZADUMY I REFLEKSJI

1 listopada Kościół katolicki obchodzi uroczystość Wszystkich Świętych. W tym dniu udajemy się z całymi rodzinami na cmentarz i odwiedzamy groby naszych bliskich, przyjaciół, rodziców, krewnych, znajomych, stawiając kwiaty. Zapalając ten "płomyk nadziei", wierzymy, że już cieszą się oni chwałą w domu Ojca Niebieskiego. Kościół w tym dniu czci tych wszystkich, którzy już dostąpili do chwały niebieskiej, a wiernym pielgrzymującym jeszcze na ziemi wskazuje drogę, która ma zaprowadzić ich do świętości. Przypomina nam również prawdę o naszej wspólnotce ze Świętymi, którzy otaczają nas opieką.



WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

1 listopada obchodzimy uroczystość Wszystkich Świętych. Z tej okazji modlimy się i odwiedzamy groby zmarłych lub najbliższych osób.

Jest on obchodzony w kościele katolickim od IX wieku. Na 1 listopada wyznaczył je papież Grzegorz IV w 837 roku. Ludzie przychodzą na cmentarze, aby zapalić znicze jako symbol pamięci o bliskich zmarłych. Światło, które pochodzi z palącego się znicza, stanowi wyraz wieczności i troski o zmarłych. Jest to też święto, które obchodzą nie tylko katolicy, ale też inni ludzie innej wiary.

Dzień Wszystkich Świętych w Polsce jest dniem wolnym od pracy i w czasach PRL-u starano się również, aby tak było. Oficjalnie nadawano mu charakter świecki i nazywano go Świętem Zmarłych.

DZIEŃ ZADUSZNY

Po tym dniu 2 listopada obchodzony jest Dzień Zaduszny. Jest to szczególny czas, w którym odwiedzamy groby zmarłych. Dzień ten został ustanowiony w 998 roku przez Klasztor w Clunie, a w 1311 roku wprowadzono go na stałe do kalendarza kościelnego. Nasi przodkowie wierzyli, że dusze zmarłych opuszczają zaświaty

i wracają do swoich domów.

"Kościół w tym dniu wspomina zmarłych pokutujących za grzechy w czyśćcu. Chodzi więc o których nie mogą wejść do nieba, gdyż mają pewne długi do spłacenia Bożej sprawiedliwości. Prawdę o istnieniu czyśćca Kościół ogłosił jako dogmat na soborze w Lyonie w 1274 r. i na XXV sesji Soboru Trydenckiego (1545-1563), w osobnym dekreście o czyśćcu. Sobór Trydencki orzekł prawdę, że duszom w czyśćcu możemy pomagać. Cała wspólnota Kościoła przychodzi z pomocą duszom czyścicowym zanosząc w tym dniu prośby przed tron Boży. Aby przyjąć z pomocą zmarłym pokutującym w czyśćcu, żyjący mogą w tych dniach uzyskać i ofiarować odpusty zupełne".

<https://www.niedziela.pl/artykul/3820/nd/Uroczystosc-Wszystkich-Swietych-i-Dzien>

Justyna Burdyl, kl.7b

ŚWIĘTO DYNI

ŚWIĘTO DYNI to wspaniała okazja, aby kształtować wśród młodych ludzi postawy ciekawości, tolerancji i otwartości wobec innych kultur.



Klasy 5, 6, 7 i 8 zainteresowały się angielskim na nowo, uczestnicząc w warsztatach kulinarnych i dzieląc się swoimi talentami cukierniczymi. Uczniowie przygotowali babeczki (niekoniecznie dyniowe), które nie tylko wyglądały niesamowicie, ale przede wszystkim smakowały wyśmienicie. Ponadto, obejrzeli film o rówieśnikach ze Stanów Zjednoczonych i tradycjach towarzyszących obchodom Halloween w krajach anglojęzycznych. Doskonali słownictwo, uczestnicząc w quizie oraz

utrwalali zasady tworzenia wypowiedzi pisemnych, przygotowując zaproszenia na przyjęcie.

Dziękujemy wszystkim rodzicom, którzy swoim zaangażowaniem udowodnili, że wspierają swoje dzieci w nabywaniu umiejętności pracy zespołowej, kreatywności oraz gotowości do podejmowania własnych inicjatyw.

mgr Edyta Chowaniak



„ŚWIĘTY ANDRZEJ CI UKAŻE, CO CI LOS PRZYNIESIE W DARZE”

Andrzejki, jędrzejówki, jędrzejki są obchodzone w Polsce w noc z 29 na 30 listopada, w wigilię świętego Andrzeja. Pierwsze pisemne wzmianki o tym święcie pochodzą z XVI wieku.

W dniu Andrzeja świętego, wypatruj we wróżbach ukochanego.

Niewielu z nas wie, że andrzejki być może wywodzą się już z czasów... starożytnej Grecji. Starogreckie andros i aner oznacza mężą bądź mężczyznę lub adneios (dzielny, mężny) nawiązuje do męczeńskiej śmierci św. Andrzeja. Inne źródła mówią o starogermańskim pochodzeniu

nizowano wiele zabaw i wróżb w nadziei na zdobycie wiadomości na temat obiektu westchnień. Poniżej przedstawiamy niektóre z nich, aby przybliżyć słowiańskie tradycje.

Lanie wosku

Polega na tym, aby wylać

tyłem do drzwi, a następnie rzucał za głowę lewy trzewik. But, który upadł podeszwą do podłogi i był skierowany czubkiem ku drzwiom, zwiastował pannom i kawalerom rychłą zmianę stanu cywilnego.

Której but na progu stanie, pierwsza panna na wydanie.

Andrzejek, związanym z kultem boga płodności, miłości i bogactwa.

Dawniej dziewczęta na wydaniu wierzyły, że w imieniny św. Andrzeja mogą poznać swoją przyszłość dotyczącą życia uczuciowego. Swoje święto mieli też kawalerowie – ich patronką była św. Katarzyna (4 listopada). Z biegiem czasu andrzejki wchło-

przez dziurkę od klucza na wodę gorący wosk, a następnie w jego kształcie doszukać się symboli i je zinterpretować, rzucając cień na ścianę.

Wyścig butów

Lewe buty uczestników należy ustawić rządkiem w kącie pokoju. Następnie powinniśmy przestawiać je tak, aby ostatni



Dziś cień wosku ci ukaże, co ci życie niesie w darze.

nęły obchody katarzynek, a chłopcy zaczęli świętować razem z dziewczętami.

Andrzejki w dawnej Polsce to jedna z ważniejszych dat w kalendarzu, a wróżby traktowano z ogromną powagą. Wokół domostw rozpalano ogniska, które miały odpędzać złe duchy. Orga-

but „wskakiwał” na pierwsze miejsce i tak aż do momentu, kiedy któryś z butów dotknie progu. Osoba, która jest właścicielem tego buta będzie wedle wróżby tą, która pierwsza wyjdzie za mąż lub ożeni się.

Rzut trzewikiem

Uczestnik zabawy odwracał się



„ŚWIĘTY ANDRZEJ CI UKAŻE, CO CI LOS PRZYNIESIE W DARZE”

Noc Andrzeja świętego przyniesie nam narzeczonego.

Cztery filiżanki

Pod trzy z czterech filiżanek wkładamy: obrączkę, listek i monetę. Pod czwartą nie umieszczamy nic. Zamieniamy

i w kształcie, w jaki się ona ułoży, może dopatrywać się litery, która będzie inicjałem jego przyszłej miłości. Karteczki pod poduszką Na małych karteczkach wypisujemy imiona (mogą to być najpopularniejsze imiona płci

Źródła:

Na noc św. Andrzeja dziewczkom z wróżb nadzieja.

miejscami filiżanki, a następnie wybieramy jedną z nich. Obrączka oznacza miłość, listek – małżeństwo, moneta zaś – bogactwo. Możemy użyć większej liczby filiżanek i umieścić tam też inne drobne przedmioty (np. klucz symbolizujący przewodzątkę, kostkę cukru oznaczającą słodkie i beztrudne życie itd.). Jeśli trafimy na pustą filiżankę, w najbliższym czasie najprawdopodobniej

przeciwniej lub kolegów i koleżanek). Karteczki składamy, umieszczamy pod poduszką i zostawiamy na noc. Rano wyciągamy pierwszą lepszą karteczkę – imię na niej zapisane będzie imieniem naszego przyszłego ukochanego albo przyjaciela na całe życie.

Serce z imionami

Wycinamy dwa papierowe

- https://czasdzieci.pl/czytarki/id,142516-andrzejki_wierzenia_tradycje.html
- <https://andrzejki.nocowanie.pl/zwyczaj-andrzejkowe.html>
- <https://obrzedyttradycje.blogspot.com/2011/10/zwyczaj-andrzejkowe.html>
- <http://dokariery.pl/-/obrzed-y-i-tradycje-andrzejko-1>
- <http://www.prezenty-i-zyczenia.pl/Tekst/Andrzejki/525260,1,1,Przyslowia->

Święty Andrzej wróży szczęście i szybkie zamęście.

nie zmieni się nic.

Najdłuższa obierzyna

Do tej zabawy potrzebujemy tej samej wielkości jabłka, które następnie uczestnicy będą obierali. Komu uda się uzyskać najdłuższą obierkę, tego związek będzie miał najdłuższy staż. Zabawa może mieć ciąg dalszy – każdy uczestnik rzuca swoją obierzynę za siebie

spore serca. Na jednym z nich wypisujemy popularne imiona żeńskie, na drugim – męskie. Jedna osoba przytrzymuje serce, a uczestnicy przekłuwają (oczywiście z drugiej strony, tak, aby nie widzieć imion) papier. Imię, w które uczestnik trafi szpilką, będzie imieniem jego przyszłej żony lub męża.



[wia-andrzejkowe--andrzejki--przyslowia-andrzejkowe.html](http://www.prezenty-i-zyczenia.pl/Tekst/Andrzejki/525260,1,1,Przyslowia-andrzejkowe--andrzejki--przyslowia-andrzejkowe.html)

Na świętego Andrzeja błyska pannom nadzieja.

XIV GMINNY KONKURS PIEŚNI PATRIOTYCZNYCH POWSTAŃCZYCH I ŻOŁNIERSKICH

7.11.2023r. w Babiogórskim Centrum Kultury odbył się XIV Gminny Konkurs Pieśni Patriotycznych Powstańczych Żołnierskich. W konkursie wzięło udział wielu uczniów z różnych szkół: Zawoja Centrum, Zawoja Mosorne, Zawoja Wilczna i Skawica.



Z naszej szkoły wzięli w nim udział Dorota Trybała, Marzena Smyrak, Kamil Rabięga, Marta Gawęł, Klaudia Mikołajczyk, Andrea Montanari i Rozalia Kubasiak i Laura Ficek. W jury zasiadali pani Iwona Sowińska, pani Renata Trybała i pan Konrada Sowińskiego. Dzięki temu wydarzeniu poznali-

śmy naprawdę dużo różnych pieśni patriotycznych. Wszystkie występy były niezwykle, jury miało bardzo trudne zadanie, aby wybrać najlepszych wykonawców w trzech różnych kategoriach.

Rozalia Kubasiak zaprezentowała się w pieśni pt. „O mój rozmarynie”. Trio w składzie: Dorota Trybała, Marzena Smyrak i Kamil Rabięga wykonało pieśń pt. „Rota”. Kamil przygrywał dziewczynom na trąbce, a pan Łukasz Witczak akompaniował na pianinie. Kolejne trio tego popołudnia, czyli Klaudia Mikołajczyk, Marta Gawęł oraz Andrea Montanari, zaśpiewało utwór pt. „Szara piechota”.

Wśród solistów w kategorii II (szkoły podstawowe 10-12 lat) II miejsce zajęła Rozalia Kubasiak. W kategorii II ZESPOŁY (szkoły podstawowe 10-12 lat) wyróżnienie otrzymało trio



w składzie: Dorota Trybała, Marzena Smyrak, Kamil Rabięga.

Nagrody zwycięzcom wręczył Wójt Gminy Zawoja pan Marcin Pająk. Z konkursu wróciliśmy wszyscy zadowoleni i uśmiechnięci.

Marzena Smyrak,
Dorota Trybała, kl. 5a

zdjęcia: BCK https://www.facebook.com/photo?fbid=745704360931621&set=pcb.745705880931469&locale=pl_



XV FESTIWAL PIEŚNI PATRIOTYCZNEJ „TO POLSKA - MOJA OJCZYZNA”

Tradycyjnie z okazji Narodowego Święta Niepodległości Centrum Kultury i Filmu w Suchej Beskidzkiej zorganizowało Festiwal Pieśni Patriotycznej. Wydarzenie corocznie odbywa się pod patronatem Burmistrza Miasta Sucha Beskidzka.

Przesłuchania konkursowe odbyły się 25.10.2023 w sali widowiskowej Centrum Kultury i Filmu w Suchej Beskidzkiej. Uczestnicy konkursu występowali w czterech kategoriach:

*klasy 0,1,2,3 (do lat 10);

*klasy 4-8 (do lat 15);

*klasy ponadpodstawowe (do lat 19);

* dorośli (20+).

Łącznie we wszystkich kategoriach wiekowych wystąpiło 40 solistów. Jednym z nich byłam ja.

Zająłem III miejsce w kategorii uczestników do lat 15.

Jak czytamy w protokole z posiedzenia jury: *„Przy ocenie, oprócz wrażeń estetycznych, jury brało pod uwagę następujące kryteria: tematykę prezentowanego utworu, dykcję, intonację, zgodność rytmiczną oraz zaangażowanie i ekspresję”*.

Zachęcam wszystkich do brania udziału w konkursach. To wspaniała przygoda i okazja do zdobycia nowych doświadczeń.

Rozalia Kubasiak, kl. 4a



„CIEMNO WSZĘDZIE, GŁUCHO WSZĘDZIE ... CO TO BĘDZIE? CO TO BĘDZIE?“, CZYLI DRAMAT ROMANTYCZNY „DZIADY CZ. II” NA SZKOLNEJ SCENIE

16 listopada uczennice i uczniowie kl. 7b przygotowali spektakl "Dziady cz. II" oparty na dramacie Adama Mickiewicza. Zaprezentowali go uczniom z klas 7 - 8. Występ był zwieńczeniem pracy na lekcjach języka polskiego. Został poprzedzony przygotowaniem zaproszeń i plakatów. Wszyscy zaangażowali się w wykonanie scenografii, dobór rekwizytów, kostiumów, wybór muzyki oraz w grę aktorską.



scenografię zgodną z panującą atmosferą w utworze. Aula zamieniła się w kaplicę, w której została umieszczona atrapa trumny oraz rekwizyty potrzebne do ceremonii przywoływania czyścicowych, błakających się duchów zmarłych. Nastroju dodawały świece. Całości dopełniły kostiumy. Uczniowie, którzy grali przywoływane duchy, wylani się z za stelaży samodzielnie udekorowanych.

O poranku 16 listopada uczennice i uczniowie klasy 7b zabrali w podróż po świecie duchów zgromadzoną w auli publiczność - rówieśników z kl. 7b oraz koleżanki i kolegów z klas 8a i 8b. Towarzyszył im ogromny niepokój, emocje sięgały zenitu, bo przecież najbardziej zależało im na akceptacji społeczności szkolnej. Młodzi, zdolni aktorzy zaprezentowali swoją sceniczną wizję Mickiewiczowskiego

dramatu - tak trudnej w odbiorze lektury - bardzo profesjonalnie.



Samodzielnie przygotowali

Ascetyczna scenografia, klimatyczne kostiumy, nastrojowa muzyka oraz migoczący blask świec stworzyły niezapomnianą atmosferę pogańskiego obrzędu. Na scenie pojawiły się dusze Aniołków: Józia i Rózi, po nich Guślarz przywołał Widmo Złego Pana, któremu towarzyszył Chór Ptaków Nocnych.



„CIEMNO WSZĘDZIE, GŁUCHO WSZĘDZIE ... CO TO BĘDZIE? CO TO BĘDZIE?“, CZYLI DRAMAT ROMANTYCZNY „DZIADY CZ. II” NA SZKOLNEJ SCENIE



wrażeń i emocji, i pozostanie w Waszej pamięci (nie tylko do czasu egzaminu).

Na scenie pojawiły się dusze Aniołków: Józia i Rózi, po nich Guślarz przywołał Widmo Złego Pana, któremu towarzyszył Chór Ptaków Nocnych. Na koniec wezwana została Dziewczyzna Zosia. W finale spektaklu pojawił się nieproszony gość – Milczące Widmo, które opuściło scenę dopiero wówczas, gdy zebrani na scenie aktorzy wyprowadzili na zewnątrz kaplicy kobietę w czer-



wej istocie człowieczeństwa. Przedsięwzięcie siódmoklasistów jest dowodem na to, że wystarczy

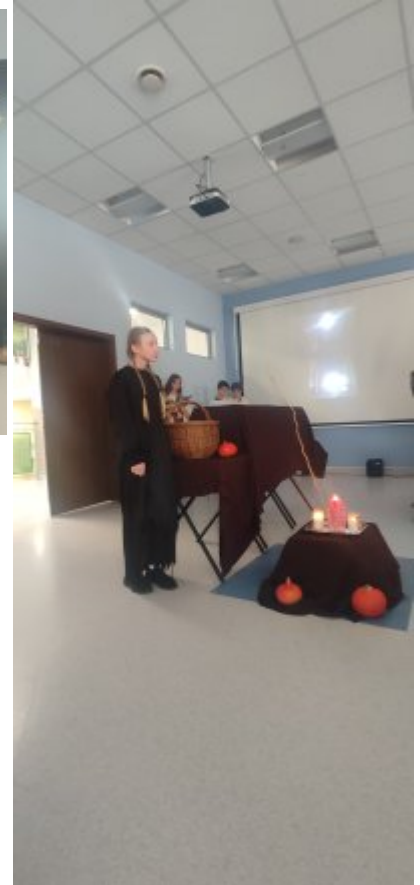


ni. Mamy nadzieję, że moralne przesłania, które wybrzmiały na scenie, zapadły zgromadzonym widzom głęboko w pamięć. Przeżyli niezwykłą lekcję o prawdzi-

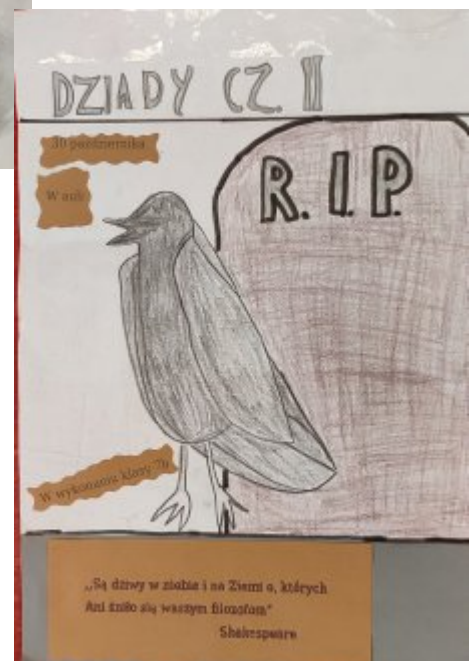
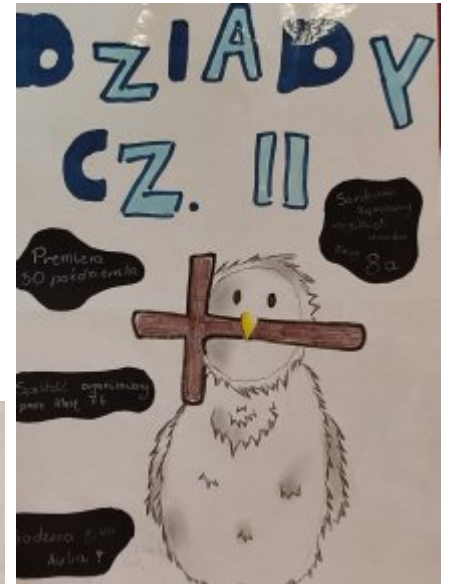
niewielką zachętą, aby praca zespołowa przyniosła pożądane efekty – ponownie pokazaliście, że można na Was liczyć! Mam nadzieję, że i Wam przedstawienie dostarczyło niezwykłych



**„CIEMNO WSZĘDZIE, GŁUCHO WSZĘDZIE ...
CO TO BĘDZIE? CO TO BĘDZIE?”, CZYLI
DRAMAT ROMANTYCZNY „DZIADY CZ. II”
NA SZKOLNEJ SCENIE**



„CIEMNO WSZĘDZIE, GŁUCHO WSZĘDZIE ... CO TO BĘDZIE? CO TO BĘDZIE?“, CZYLI DRAMAT ROMANTYCZNY „DZIADY CZ. II” NA SZKOLNEJ SCENIE



WIECZÓR ANDRZEJKOWY W NASZEJ SZKOLE

Jest czas nauki, ale także czas zabawy. W środę i w czwartek (29 i 30 listopada) w naszej szkole odbyły się wieczory andrzejkowe, podczas których uczniowie świetnie się bawili. Były wróżby, konkursy, tańce i dużo śmiechu. Po szaleństwach na parkiecie można było skosztować znakomitych wypieków, które przygotowali na tę okazję rodzice. O dobrą organizację i miłą atmosferę zadbali przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego, którzy zajęli się animowaniem zabaw oraz dobieraniem, odtwarzaniem i miksowaniem muzyki. Nad wszystkim czuwała pani Agata Paluch – opiekunka samorządu.



WYCIECZKA MIKOŁAJKOWA UCZNIÓW KLAS 7a i 7b

W środę, 29 listopada klasy 7a i 7b wybrały się na wycieczkę do Krakowa. W programie znalazły się warsztaty czekoladowe w Fabryce Czekolady Charliego oraz projekcja seansu filmowego "Życzenie".



Najpierw wybraliśmy się do manufaktury czekolady. Tam mogliśmy własnoręcznie pod nadzorem świetnych nauczycieli-instruktorów przygotować własne czekoladki i praliny.

Po słodkich zajęciach udaliśmy się do galerii handlowej, gdzie przez chwilę mieliśmy czas dla siebie.

Następnie udaliśmy się do kina na film "Życzenie".

Przez cały czas spędzony w autobusie nie brakowało świetnej zabawy i śpiewania.

Wszystkim uczestnikom dziękujemy!

Amelia Liszka, kl. 7b



"BALLADYNA" W TEATRZE TELEWIZYJNYM

"Dramat Juliusza Słowackiego jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych dzieł tego autora" - podkreślono na stronie Teatru Telewizyjnego. Przypomniano, że "napisana w 1834 r. sztuka powstała z fascynacji słowiańszczyzną, a jej fabułę zainspirowały "Sen nocy letniej" i "Makbet" Williama Shakespeare'a."Balladyna" to pełna żądzy, zbrodni i krwi opowieść, a świat opisywany przez Słowackiego jest okrutny, ale i gęsty od namiętności. Osią konfliktu staje się relacja dwóch silnych kobiecych indywidualności: Balladyny i Goplany".



"Balladyna" w reżyserii Wojciecha Adamczaka jest ciekawą interpretacją dramatu Juliusza Słowackiego, w którym to sztuka została przedstawiona w bardzo intrygujący sposób idealny dla teatru telewizyjnego, gdzie ruchy kamery współgrają z tempem akcji czy dialogami i monologami bohaterów. W inscenizacji istotną rolę odgrywa także obłądana muzyka, za którą odpowiadał Piotr Salaber, wzbudzając u odbiorcy istne dreszcze. Ścieżka dźwiękowa i zdjęcia sprawiają, że możemy na nowo poznać świat niegdyś wykreowany przez Słowackiego.

Adamczak wyraźnie chciał przekazać postawę głównej bohaterki nie jako bezlitosną zbrodniarkę bez uczuć, lecz prostą dziewczynę, która gubi się niejednokrotnie w swym wła-

snym postępowaniu. Dlatego uważam, że rola Balladyny, którą odegrała Katarzyna Ucherska, była bezbłędna. Oglądanie jej czystych emocji dawało wrażenie, jakbyśmy mogli poznać Balladynę bliżej - od tej jej "ludzkiej" strony, pełnej żalu i rozterek, które podczas czytania dramatu, niejednokrotnie umknęły.

Wspominając o Ucher-

skiej, nie można zapomnieć także o doskonałej grze pozostałych aktorów. W moim odczuciu na naprawdę wysokim poziomie stanęła również Lidia Sadowa-wcielająca się w rolę Goplany, Dorota Chotecka, która jako Wdowa wniosła do dramatu wiele tragicznych momentów, niejednokrotnie łamiących serce, czy Modest Ruciński będący Kostrynem, który nie jest przedstawiany jedynie jako "pachołek" w wielkim planie Balladyny, lecz jako naprawdę tajemniczy i intrygujący człowiek, pożądamy władzy równie mocno, co główna bohaterka. W inscenizacji został przedstawiony również bardzo zabawny aspekt humorystyczny. Widząc sceny z Grabkiem, Chochlikiem czy Skierką, wiedziałam, że nie będę w stanie przestać się uśmiechać.



"BALLADYNA" W TEATRZE TELEWIZJI

Warto również zaznaczyć, że sztuka w reżyserii Adamczaka nie jest lustrzanym przedstawieniem kultowej lektury znanej nam z ławy szkolnej. Adamczak wniósł tam wiele momentów niemających swojego odpowiednika w oryginalnym dramacie (przykładowo - pojawienie się ducha Aliny zaraz po dokonaniu morderstwa). Mimo tych nieścisłości, uważam, że te zabiegi dodają dramatu jeszcze więcej emocji i potrafią obudzić w odbiorcy ludzkie przywiązanie i współczu-



minając o swym dawnym życiu, nie na rzecz władzy i sławy, lecz szeroko pojętego dobra narodu.

Adamczaka przysłowie "Po trupach do celu" nie zawsze stawiać nam będzie przed oczami bezlitosnych i nieczułych morderców, ale ukaże nam też, że nigdy tak naprawdę "Nie ma winy bez kary".

Laura Ficek, kl. 7b



zdjęcia:

<https://teatrtv.vod.tvp.pl/57007459/balladyna-juliusza-slowackiego-premiera-w-teatrze-telewizji>

cie do bohaterów. Postać Balladyny w inscenizacji wykreowano w taki sposób, że niejedna osoba będzie w stanie z nią sympatyzować i odnajdywać w niej silną kobietę, która potrafiła stawić się samemu losowi, która kochała swoją matkę i młodszą siostrę, ale pewne spłaty sytuacji znieczuliły ją na te uczucia. Czy ostatecznie kobietę oddaną swemu krajowi, potrafiącą (mimo wielkiego żalu) wyrzec się wszystkiego i wszystkich, których tak naprawdę w życiu kochała, zapo-

Dzięki reżyserii Wojciecha



NA 100 LAT DISNEYA - "ŻYCZENIE"



Niestety, taki zabieg miał też negatywne skutki, przez co historia wydawała się lekko szablonowa. Uważam jednak, że jeżeli ktoś pragnie zobaczyć ten film dla czystej przyjemności lub obejrzeć go, by wspominać inne produkcje Disneya, to jak najbardziej warto to zrobić. Istotnym jest, by nie nastawiać się na szeroko rozbudowaną gamę postaci, fabułę czy miejsce akcji (tak jak np. w "Kraina Lodu" czy "Vaiana: skarb oceanu"), a przygotować się bardziej na prostą i dość bajkową fabułę.

W mojej opinii filmu "Życzenie" na pewno nie zaliczyłabym do najlepszych filmów Disneya i uważam, że wytwórnia byłaby w stanie wydać naprawdę dobry film, gdyby akcja obejmowała szerszy teren niż jedynie mury Rosas, a sam film okroić do jedynie 2-3 piosenek i z lekko wydłużyć czas ekranowy. Mimo wszystko jestem w stanie stwierdzić, że film sam w sobie uczy wielu przydatnych wartości, które niejednokrotnie przydadzą się zarówno starszym, jak i młodszym odbiorcom.

Laura Ficek, kl. 7b

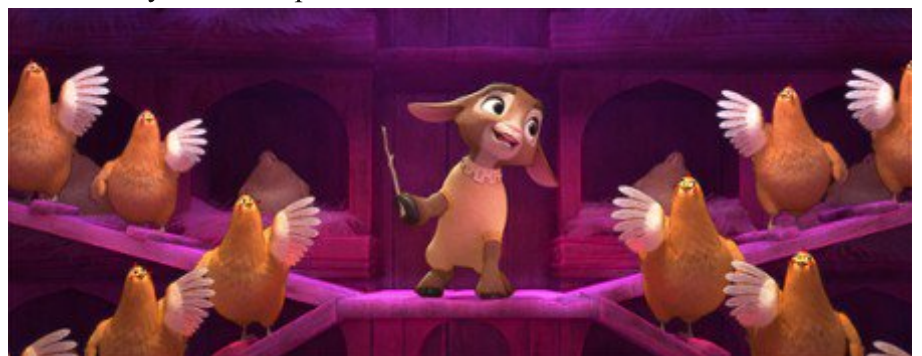
<https://www.filmweb.pl/film/%C5%BByczenie-2023-10019717>

Najnowszy film Disneya "Życzenie" w reżyserii Chrisa Bucka i Fawn Veerasunthorn jest bez wątpienia pozycją obowiązkową dla fanów tej wytwórni. Film powstał bowiem na upamiętnienie okrągłych 100 lat Disneya i ukazał się jako sześćdziesiąty drugi film w oficjalnym kanonie bajek. "Życzenie" może zaskoczyć widza szczególnie bardzo ciekawą animacją, gdyż jest to połączenie 2D oraz 3D, a także charakterystyczną dla Disneya ścieżką dźwiękową, niejednokrotnie kojarzoną z innymi bajek tej wytwórni. Fabuła filmu jest stosunkowo prosta, ale co charakterystyczne dla tych nowszych filmów Disneya, główna bohaterka nie jest księżniczką, a zwykłą dziewczyną mieszkającą na wyspie życzeń Rosas. Marzeniem Ashy jest dostanie się na staż u króla, by móc pomagać w spełnianiu życzeń, a w szczególności życzenia jej dziadka, który obchodzi setne urodziny. Jak możemy przewidywać, nie wszystko w tym świecie będzie kolorowe, a w zadaniu Ashy stać będzie na uratowanie

Rosas przed nieszczelnym królem.

Jak można wnioskować z innych bajek Disneya "Życzenie" również będzie przepelnione wieloma piosenkami, momentami odczuwać można, że ich liczba nieco przytłacza, gdyż fabuła mieści się w zaledwie 90 minutach. Taka długość jest jednak odpowiednia dla młodszych odbiorców, którzy niewątpliwie zaciekawiają się cudowną przygodą Ashy.

Film zawiera również w sobie wiele odnośników do wcześniejszych produkcji, które dla fanów wytwórni będą miłym zaskoczeniem. Powodem tych nawiązań jest silny nacisk na setną rocznicę urodzin Disneya, który przejawia się w wielu tekstach wypowiedzianych przez postacie czy w piosenkach.



SZACH MAT, CZYLI IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W SZACHY

ETAP GMINNY

Czternastego listopada w Skawicy rywalizowaliśmy w szachach. Naszą szkołę reprezentowało ośmioro uczniów.

Na pierwszym etapie rozgrywek uczniom klas 4-6 niestety niewiele zabrakło do zdobycia mistrza gminy, natomiast uczniowie klas 7-8 poradzili sobie w zawodach bezproblemowo.

Drużyna w składzie: Oleksandra Saturina, Karol Kudzia, Szymon Jończyk i Gabriel Matyja zajęła 1 miejsce.

Uczniowie w składzie: Laura Baraniec, Łukasz Jończyk, Szymon Pena i Marcin Rabiega zajęli 2 miejsce.



Nasi uczniowie w składzie: Oleksandra Saturina, Gabriel Matyja, Szymon Jończyk i Karol Kudzia okazali się najlepszymi szachistami w powiecie suskim, co umożliwiło im wzięcie udziału w kolejnym etapie zmagania.

Jednocześnie uzyskali tytuł mistrza powiatu w szachy.

Karol Kudzia, kl. 7b



Gratulujemy!

ETAP POWIATOWY

Szesnastego listopada został rozegrany w Suchoj Beskidzkiej etap powiatowy rozgrywek szachowych.

ETAP WOJEWÓDZKI

Nasi szachiści pierwszego grudnia rozegrali finał wojewódzki, który odbył się w Nowym Sączu.

Szkolna ekipa sprawdziła swoje umiejętności, grając z najlepszymi z Małopolski.

Drużyna w składzie: Karol Kudzia, Oleksandra Saturina, Gabriel Matyja i Szymon Jończyk zajęła 16 miejsce.

Gratulujemy!



ZAWODY POWIATOWE W KOSZYKÓWCE 3x3



W poniedziałek, 20 listopada w hali sportowej w Nowym Targu odbyły się zawody rejonowe dziewcząt z klas VII-VIII w koszykówce 3x3, w których dzięki ostatniej wygranej miałyśmy przyjemność uczestniczyć i reprezentować nasz powiat.

Po dotarciu na miejsce zabrałyśmy się za szybką rozgrzewkę i praktycznie od razu przeszłyśmy do rozgrywek. Rozegrałyśmy dwa bardzo wycieńczające mecze, w których dałyśmy z siebie wszystko, lecz drużyny przeciwne okazały się być lepsze.

3, co i tak dało nam satysfakcję. Całemu wydarzeniu towarzyszyła miła, sportowa atmosfera.

Karolina Radwan, kl. 7b

W czwartek, 9 listopada w hali sportowej w Suchej Bejskidzkiej odbyły się zawody powiatowe dziewcząt z klas VII-VIII w koszykówce 3x3, w których zespół naszej szkoły miał przyjemność uczestniczyć.

W półfinale zmierzyłyśmy się z dziewczynami z Suchej Bejskidzkiej. Mecz był na bardzo wyrównanym poziomie, lecz po dogrywce udało nam się wygrać, co dało nam przepustkę do finału. Finałowy mecz rozegrałyśmy



Trafiliśmy do grupy z drużynami ze Stryszawy oraz Zembrzyc. Pierwszy mecz rozegrałyśmy z dziewczynami ze Stryszawy. Dałyśmy z siebie wszystko, lecz odniosłyśmy porażkę. Następny mecz z zespołem z Zembrzyc - mimo wielu błędów - udało nam się wygrać, przez co wyszłyśmy z grupy na miejscu drugim.

ponownie z drużyną ze Stryszawy. Rywalizacja była bardzo zacięta, ale tym razem udało nam się odnieść zwycięstwo.

Stanęłyśmy na 1 miejscu podium, co dało nam dużą satysfakcję oraz możliwość w udziale w zawodach rejonowych, które odbędą się już niebawem.

ORZEŁ BIAŁY



JULIUSZ SŁOWACKI - PECHOWIEC CZY KRÓL POLSKIEJ LITERATURY?

Juliusz Słowacki większości jest znany jako jeden z wielu przedstawicieli polskiego romantyzmu, zaraz obok Mickiewicza i Krasińskiego. To twórca dramatu, w którym pisze o morderstwie za maliny (Balladyna) albo dramatu nawiązującego do sytuacji panującej w ojczyźnie (Kordian). Ale co, jeżeli Wam powiem, że Juliusz Słowacki był także lekko rozpuszczonym dzieckiem, któremu pieniędzy nie brakowało, co również odbiło się mocno na jego charakterze. Słowacki przez całe życie musiał liczyć się z „tykającą bombą na plecach”, nigdy nie było mu dane ujrzeć swoich dramatów, potrafił wykorzystywać ludzi do własnych korzyści, a w mojej opinii, gdyby żył w czasach nam współczesnych, „wymiałaby” także na instagramie jako znawca mody. Postaram się przedstawić Juliusza Słowackiego, jakiego jeszcze nie dane wam było poznać i pokazać, że nawet podręcznikowi poeci byli tylko ludźmi.



Zacznijmy od początku, czyli od najmłodszych lat Juliusza. Poeta urodził się 4 września 1809 roku w Krzemieńcu. Przy jego narodzinach nie powstała legenda jak przy tych Mickiewicza, w których to wieszcz miał zostać przyjęty nad książką, co zwiastować miało poświęcenie jego życia w celach naukowych. Słowacki, który wielu rzeczy potrafił zazdrościć, sam stworzył legendę o jego przyjściu na świat. Powiadał on, że pamięta całe swoje narodziny, a nawet słowa babki kierowane do niego. To wyznanie wiązało się z fatalnym odbiorem, gdyż nikt młodemu Julkowi nie chciał wierzyć. Prawda jest jednak taka, że artysta nie zawsze postrzegał Mickiewicza jako wroga, dla wówczas 13-letniego Sło-

wackiego Adam Mickiewicz był swego rodzaju idolem. Stało się tak, gdyż o 10 lat starszy poeta zapraszany był do salonu literackiego matki Juliusza, która mocno kochała poezję. Juliusz z radością pokazywał swoje pierwsze próby literackie debiutującemu wówczas - za sprawą „Ballad i romansów” - Adamowi Mickiewiczowi.

Słowacki wychowywać się musiał bez męskiego wzorca w rodzinie. Ojciec Juliusza, Euzebiusz Słowacki, zmarł na gruź-

licę, pozostawiając 5 letniego syna i 23-letnią żonę. Euzebiusz chciał pośmiertnie zadbać o edukację syna, więc pozostawił synowi niemały spadek, a swej żonie zapewnił dożywotnią rentę, to jednak nie jedyna rzecz, jaką przekazał mu ojciec. Słowacki przez resztę życia musiał liczyć się z „tykającą bombą na jego



plecach” w postaci gruźlicy, która wykańczała go od środka. Przez to również uważa się, iż poeta był bardzo wrażliwy na zdrowiu oraz niewielki.

JULIUSZ SŁOWACKI - PECHOWIEC CZY KRÓL POLSKIEJ LITERATURY?



Matka Juliusza, Salomea Słowacka, po śmierci pierwszego męża postanowiła ponownie wyjść za mąż, za Augusta Becu, który miał wówczas dwie córki z poprzedniego małżeństwa. Augustowi również nie było pisane długie życie w rodzinie Słowackiego, gdyż zmarł on w tragiczny sposób na skutek uderzenia piorunem. Piorun wpadł do pomieszczenia, w którym leżał chory August, zwabiony metalową szkatułką na narzędzia chirurgiczne i niefortunnie uderzył w ojczyma Juliusza. Sytuacja ta dała upust w najwcześniejszym zachowanym wierszowi Juliusza Słowackiego „Księżyc”.

Do śmierci Augusta Becu odniósł się także Adam Mickiewicz w III części „Dziadów”, w której to porażenie piorunem miało być karą Boską. Poeta uczynił tak dlatego, że Becu był jawnym przeciwnikiem Towarzystwa Filomatów i Filaretów, a uderzenie pioruna miało miejsce równo trzy tygodnie po zatwierdzeniu przez carat wyroku na filomatach. Taka postawa bardzo nie spodobała się

młodemu Juliuszowi i z wczesniejszego idola zaczął postrzegać Mickiewicza jako wroga i przeszkodę na drodze do zostania najwybitniejszym polskim poetą.

Słowacki co do tego się nie pomylił, bo za jego życia zawsze żył w cieniu Mickiewicza. Każdy z jego tekstów był porównywany do tekstów wieszczów, zarzucany mu brak oryginalności i zbyt silne wzorowanie się na starszym poecie. Brak oryginalności nie miał dotyczyć jedynie tych względem Mickiewicza, ale porównywanie go też do Szekspira czy Byrona.

Te zarzuty oraz ograniczony czas życia pomogły w bardzo szybkim tempie wypracowanie u młodego artysty unikalnego języka literackiego i stylu połączenia wyrazów. Słowacki wyrobił też zespół własnych poglądów estetycznych, filozoficznych czy politycznych. Niestety życie w czasach, gdzie



Mickiewicz był uważany za zbawcę narodu, nie przyczyniło się do poznania Słowackiego przez większą grupę odbiorców. Warto powiedzieć również, że Słowackiemu nigdy nie dane było zobaczyć swych dramatów na deskach teatru, co prawda wyjątkiem był „Mezepa”, lecz Słowackiemu nie udało się obejrzeć spektaklu. Większość dramatów została wystawiona dopiero pośmiertnie. Odejście ojca i ojczyma nie były jedynymi mocnymi ciosami w życiu poety. Śmiercią tragiczną dołączył do nich także Ludwik Szpitznagel, czyli najlepszy przyjaciel poety. Słowacki poświęcił Ludwikowi bardzo piękny wiersz „Do Ludwika Szpitznagla”, odnosi się również do niego w „Kordianie”, czy „Godzinie Myśli”.

Juliusz Słowacki jak większość polskich przedstawicieli literatury opuścił kraj po upadku powstania listopadowego, początkowo przeniósł się do Drezna, gdzie był kurierem dyplomatycznym Rządu Narodowego, i odwiedził Londyn, lecz potem osiedlił się w Paryżu. Czuł się tam jednak niezwykle przybity, dręczyła go samotność i nieporozumienie z polskim środowiskiem.

Nie potrafił porozumieć się z większością poetów i pisarzy literackich, jednak jako ważny przedstawiciel był zapraszany na przyjęcia, gdzie częściej wolał rozmawiać z kobietami, gdyż mężczyźni postrzegali jego sztukę jako coś marnego, a co najwyżej przeciętnego.

JULIUSZ SŁOWACKI - PECHOWIEC CZY KRÓL POLSKIEJ LITERATURY?

Słowacki w listach do matki jawnie krytykował ich modę, a w szczególności ubiory Mickiewicza były dla niego wręcz obrazą współczesnych poetów, porównując tym samym własny ubiór:

lu rzeczy, opisuje swe narcystyczne zabawy kobietami oraz krytykuje wielu poetów i pisarzy. Te listy często były mocno przesadzone, gdyż mimo wielkiego zaufania wobec matki i miłości do niej wieszcz chciał

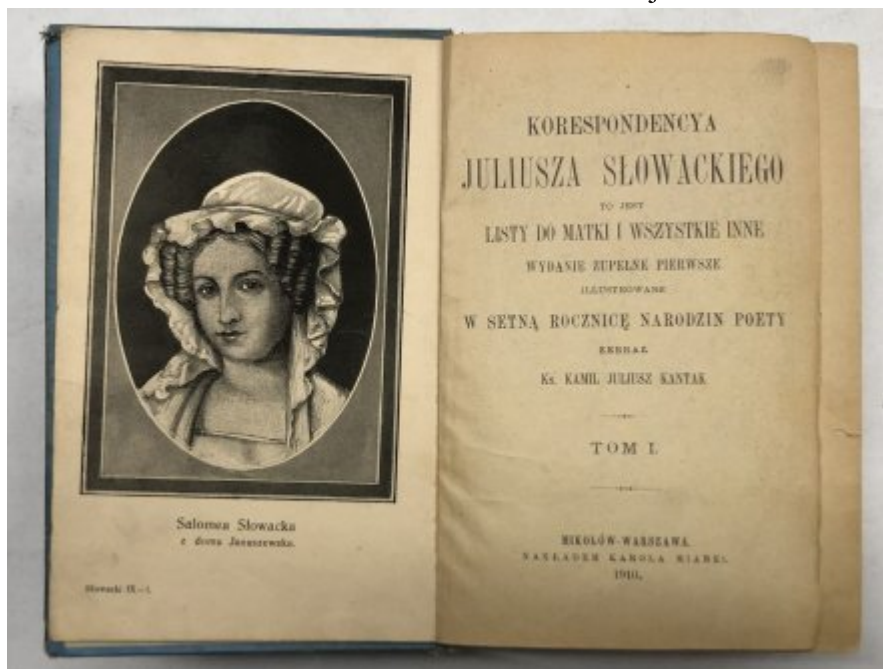
społeczność emigracji nie uważała go nawet za równego Mickiewiczowi. Co jednak trzeba przyznać poecie, nie zakłamywał on w opisach swojego ubioru i spojrzenia na piękno. Niewątpliwie fascynowała go moda, a jako iż po ojcu została mu pewna suma pieniędzy, a matka chętnie przysyłała synowi drobne kwoty, na zakup nowych uprań, mógł sobie pozwalać. Skutkiem tego było to, że nie wpisywał się on w kanon typowego biednego poety, który braki w garderobie przykrywa obszerną czarną peleryną, tak by wystawały jedynie podziurawione buty. Opisy strojów były bardzo obszerne i zwracał na nie niemałą uwagę:

“Po przeczytaniu romansu Pelham przez pana Bulwer, z zamyślenia oswaldowskiego przeszedłem trochę do dandyzmu – i dziś właśnie udała mi się moja rola w ogrodzie Tuilleries: pierwszy raz ubiorem zwróciłem oczy dam – bo miałem białe szarawarki, kamizelkę białą kaszmirową, w ogromne różnokolorowe kwiaty, tak jak dawne suknie damskie, i kołnierz od koszuli odłożony – do tego dodajcie laseczkę z pozłacaną główką i glansowane rękawiczki, a będziecie mieli Julka (...)”

“On improwizował, ale dosyć słabo, a wyglądał jak to Mickiewicz, opuszczony i niedbały, w chustce źle zawiązanej, po liderlichowsku, z pomiętym od koszuli kołnierzem i we fraku zasmolonym, posklejanym zaschniętą mazią, przykro woniejącą, a ja chcę ujść powszechnej nagany, która nasz ród wystawia jako opuszczony i niedbały, „caban sarde” z niebieskim podszyciem, co go na Sardynii robią, na obiad przywdziałem, bo nie chcę, żeby mnie, jak jego, służący wzięli za lokaja i do domu gry nie wpuścili (...)”

Listy do Salomei były nieodłączną częścią życia Słowackiego. Relacjonował w nich swoje codzienne życie na emigracji, pokazuje swoją opinię na temat wie-

lować się na herosa i wybawicielka, choć w rzeczywistości większa



JULIUSZ SŁOWACKI - PECHOWIEC CZY KRÓL POLSKIEJ LITERATURY?



“Abyś mię sobie, Mamo, dobrze wystawić mogła, muszę Ci opisać mój fantastyczny ubiór. Miałem płócienną blouse, haftowaną zielonym jedwabiem czy też włóczką, pas czarny skórzany, białe szarawary, kapelusz ze słomy białej i czarnej pleciony, dosyć niski, z ogromnymi skrzydłami i opasany purpurową wstążką – do tego na grubej podeszwie trzewiki – i kij wyższy ode mnie, biały z żelaznym kolcem, jakiego zwyczajnie górale używają. W ubiorze tym wyglądałem tak młodo, że mi dawano lat 15 wieku.”

Można odnieść wrażenie, że poeta przez to jest dość próżny, lecz sam próbuje się wybielić, ujmuje to w taki sposób:

“I zapytasz zapewne Mama, dlaczego to robię? Oto dlatego, iż raz zostawszy poetą, chcę ujść powszechnej nagany, która nasz ród wystawia jako opuszczony i niedbały... i nie chcę, aby mię tak jak Mickiewicza do domu gry nie wpuszczono – bo go służący wzięli za lokaja i dali odpowiedź, że ma źle zawiązaną chustkę (...).”

Temat ten pozostaje więc nam do

własnej interpretacji i gdyby założyć że Słowacki w swych ubiorach chciał pokazać piękno, to już na pewno tego o jego zachowaniu powiedzieć nie można. Słowacki wiedząc, że ma powodzenie u kobiet, by wynegocjować lepsze ceny druku swoich książek w jedynej paryskiej księgarni z polskimi czcionkami, zaczął umawiać się z córką drukarza Korą Pinarda, a wszystko po to, by mieć je taniej niż Adam Mickiewicz.

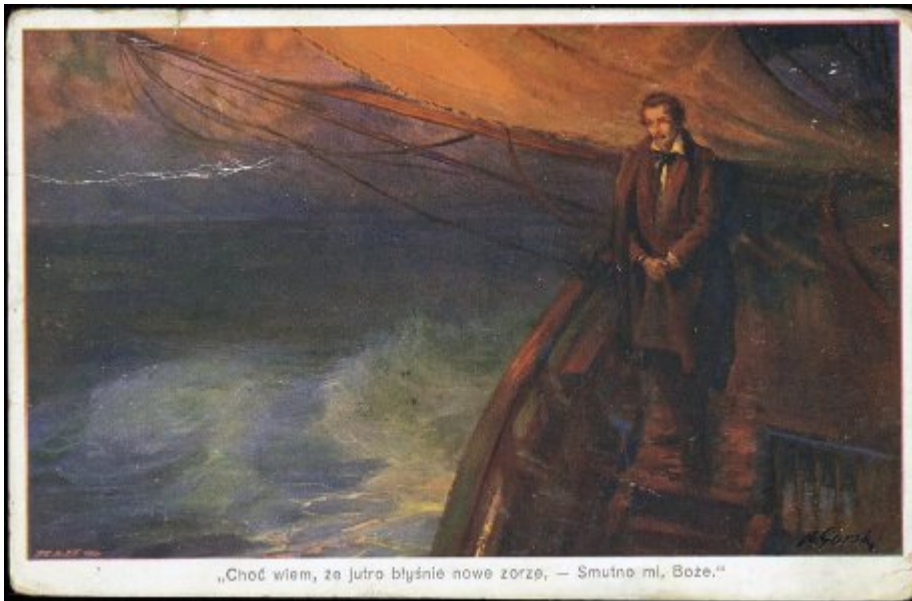
Dziewczyna nie zdawała sobie sprawy, że jest jedynie przydatnym narzędziem w planie Słowackiego. Jako argument na toksyczność poety często przytaczany jest fragment listu Juliusza do matki, który brzmi tak:

“Ty gniewasz się na mnie, że nic o pannie Korze nie wspominam, milczenie moje nie dowodzi, abym się szczerze zakochał. Przez grzeczność kiedyś powiedziałem,

że ją kocham, ona mi przyznała, że mnie także kocha, a wtedy zapytałem ją, co zrobi, kiedy ją kochać przestanę, odpowiedziała mi, że się utopi, a kiedy przechodziliśmy z Tuleryjskiego Ogrodu królewskim mostem przez Sekwanę z panem Barateau, zatrzymawszy się, spytała: „Z którego mostu la duchesse de Guiche rzuciła się w Sekwanę?”. Ona dużo czyta, Mamo, młoda, ma lat piętnaście i coś hiszpańskiego w twarzy. Postanowiłem dowieść jej, że się ani nie zabije, ani nie utopi, chociaż ją kochać przestanę. I zacząłem kaprysić, przyprawiając do gniewu, dawałem uczuć, że jeszcze dziecko – słowem mściłem się na niej za wszystko. co kiedykolwiek od wietrznicy, jak mówi Bohdan Zaleski, ucierpiałem. Nie wiem, z jakiej przyczyny, ale wpadła w gorączkę, w gorączce miała „délire”. Ona płakała, gdym się żegnał, do zakładu ją odprowadziłem, a ona omdlała i na kasztach zległa. Gdy do zmysłów przyszła, spostrzegłem, że mój poemat nowy w kasztach już złożony, na jej plecach się odcisnął.”



JULIUSZ SŁOWACKI - PECHOWIEC CZY KRÓL POLSKIEJ LITERATURY?



Poeta w latach 1832-1836 przebywał w Genewie w Szwajcarii, gdzie największe na niego wrażenie odbiła przyroda w tamtych rejonach. W Genewie napisał również bardzo przejmujący wiersz "W sztambuchu Marii Wodzińskiej". W Rzymie blisko zaprzyjaźnił się z Zygmuntem Krasińskim, który był jednym z nielicznych poetów polskich doceniający nowatorstwo i styl pisania Juliusza. Przyjaciele bardzo dużo ze sobą korespondowali, w szczególności gdy matka Słowackiego została w 1838 roku podejrzana o spisek i zamknięta w więzieniu, wtedy to listy z Krasińskim pomogły mu przetrwać okres, w którym zakazane mu było pisanie do matki. W późniejszych latach odbył wyprawę do Grecji, Egiptu, Palestyny i Florencji. Zachwyciła go egzotyka tamtych krajów oraz poznanie Ziemi Świętej, która zainspirowała go do wielu wierszy i poematów. Ostatecznie na stałe osiedlił się w Paryżu, gdzie podczas korespondencji z Zygmuntem Krasińskim coraz bardziej poróżniały

ich poglądy polityczne, w których Słowacki uważał, iż potrzebna jest rewolucja, zaś Krasiński był zagorzałym konserwatystą. Do pierwszego od wielu lat i zarazem ostatniego spotkania Juliusza



z matką doszło w 1848 roku we Wrocławiu. Słowacki był wtedy już w zaawansowanym stopniu gruźlicy i oboje wiedzieli, że dni chylą się już ku końcowi. Słowacki chciał wziąć również

udział w powstaniu wielkopolskim, lecz został odesłany przez władze pruskie. Po ponownym powrocie do Paryża Słowacki przeżył jeszcze jedynie parę miesięcy, po czym zmarł 3 kwietnia 1849 roku w Paryżu.

Pogrzeb Juliusza Słowackiego nie można na pewno porównać do hucznego pogrzebu Mickiewicza, gdyż na jego pogrzebie była jedynie garstka ludzi bliżej związanych z poetą. Rodzinnie nie dane było usłyszeć nawet mowy pożegnalnej. Wszystko miało zmienić się jednak 28 czerwca 1927 roku kiedy Józef Piłsudski nakazał sprowadzić zwłoki wieszczą z powrotem na ziemię ojczystą. Marszałek był jawnym fanem poezji Słowackiego i nie chciał, by poeta został zapamiętany z tak marnym pogrzebem.

JULIUSZ SŁOWACKI - PECHOWIEC CZY KRÓL POLSKIEJ LITERATURY?



Trumna przepłynęła drogą morską całą Polskę i Wisłą dotarła aż do Krakowa. Statek z trumną Słowackiego zatrzymał się w licznych portach, a w każdym z nich zasypywano go morzem kwiatów. Słowacki jednak nawet pośmiertnie nie mógł zaznać spokoju ducha bez Adama Mickiewicza, gdyż statek, na którym został przewieziony nosił nazwisko właśnie tego słynnego wieszczka. Ostatecznie po przybyciu do Krakowa na jego cześć odprawiona została ceremonia, która zakończona została wielokrotnie powielanymi słowami Józefa Piłsudskiego:

“W imieniu Rządu Rzeczypospolitej polecam panom odnieść trumnę Juliusza Słowackiego do krypty królewskiej, bo królom był równy.”

Juliusz Słowacki został złożony w Krypcie Wieszczów Narodowych w Katedrze na Wawelu obok Adama Mickiewicza. Po

dzień znajdują się tam jedynie dwa sarkofagi: Słowackiego- wykonanego z czarnego marmuru oraz Mickiewicza- jasny dolomit. Zaś pierwotny pochówek na paryskim cmentarzu Montmartre został odnowiony przez zaprzyjaźnionego artystę Charles’a Péti- niaud-Dubos.

Można wiele powiedzieć na temat życia Juliusza Słowackiego zarówno o tych dobrych, jak i złych momentach, ale nie da się zaprzeczyć temu, że Słowacki wielkim poetą był!



Laura Ficek, kl. 7b

KAWAŁ ŻARTU

Jaś wraz z rodziną jadą na wycieczkę. Nagle mama zadaje mu pytanie:
 – Jasiu, widzisz ten las?
 – Nie widzę mamo, drzewa mi zasłaniają...

Nauczycielka pyta dzieci:

— Jakie macie zwierzęta w domach?
 — Ja mam psa.
 — A ja mam kota.
 — A ja mam kurczaka w zamrażarce... — mówi Jaś.

Jasiu mówi do mamy:
 - Mamo dostałem 6 w szkole.
 Mama wówi:
 - Tak, a z czego?
 Jasiu odpowiada:
 - 3 z matmy, 2 z polskiego i 1 z angielskiego

Pani w klasie pyta się Jasia —
 - Jaką literkę dzisiaj poznajemy?
 - Ee eee... — zastanawia się Jaś.

- Dobrze, Jasiu!

- Dlaczego ciągle spóźniasz się do szkoły? - pyta nauczycielka Jasia.
 - Bo nie mogę się obudzić na czas...
 - Nie masz budzika?
 - Mam, ale on dzwoni wtedy, gdy śpię.

- Mamo, choinka się pali! - woła Jasio z pokoju do matki zajętej w kuchni.
 - Choinka się świeci, a nie pali - poprawia matka.
 Za chwile chłopiec krzyczy:
 - Mamo, mamo, firanki się świecą!

Ojciec z córką zwiedzają muzeum. Przed posagiem Wenus z Milo ojciec zauważa:
 - No i widzisz, córeczko, do czego doprowadza obgryzanie paznokci?

Nauczyciel na lekcji polskiego

pyta się Stasia:

- Jaki to czas? Ja się kąpię, ty się kąpiesz, on się kąpie...
 - Sobota wieczór, panie profesorze.

Jasiu z kanistrem przybiega na stację benzynową:

- Dziesięć litrów benzyny, szybko!
 - Pali się, czy co?
 - Tak, moja szkoła... ale już zaczyna przygasać.

Na lekcji przyrody nauczycielka pyta:

- Jasiu, co wiesz o jaskółkach?
 - To bardzo mądre ptaki. Odlatują, gdy tylko rozpoczyna się rok szkolny!

Pani pyta dzieci jaki zawód chciałyby wybrać.

- Lekarz, aktorka, modelka, policjant... odpowiadają dzieci.
 - A ty, Jasiu, kim chcesz zostać? - pyta pani.
 - Emerytem.

Myśli miesiąca:

***"Człowiek nie dostrzega ważnych chwil w życiu.
 Rozumie to dopiero wtedy, gdy jest już za późno".***

Agatha Christie

JEDYNKA

Pismo Dzieci i Młodzieży SP nr 1 w Zawoi Centrum

Redaktorki naczelne: **Katarzyna Wilczyńska**.

Zespół redakcyjny: **uczniowie szkoły podstawowej oraz nauczyciele**.

Opiekun: mgr Katarzyna Wilczyńska.

Adres redakcji: SP nr 1 w Zawoi Centrum, 34-222 Zawoja 2000, e-mail **gazetkaszcentrum@wp.pl**.

Skład komputerowy: mgr Katarzyna Wilczyńska,

Zdjęcia: arch. ZS Centrum, ogólnodostępne zasoby internetowe